

WIADOMOŚCI ŚWIDNICKIE

BIULETYN INFORMACYJNY

TYGODNIK

Rok 2

Świdnica, od niedzieli 19-go, do soboty 25-go maja 1946 r.

Nr. 18

Pożyczka

Wiadomości Gospodarcze na początku bieżącego roku podały następujący apel do świata polskiej prywatnej gospodarki, przytaczamy go obecnie, wobec zapoczątkowanej akcji subskrybowania Pożyczki Odbudowy.

Do świata polskiej prywatnej gospodarki

Izby Przemysłowo-Handlowe oraz Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich R. P. zwracają się do wszystkich przemysłowców i kupców z gorącym apelem o subskrybowanie Premiiowej Pożyczki Odbudowy Kraju.

Pożyczka ta rozpisana dekretem z dnia 21 grudnia 1945 r. stanowi podstawę akcji mającej za zadanie odbudowę zdewastowanego wojną i okupacją kraju.

Straty, przede wszystkim w najcenniejszym materialnym poświadczeniu przez nasz kraj są ogromne. Oszacować je trzeba na kwotę wielu miliardów złotych. Niestety także wielkie straty poniesi nasz sprzymierzony, to też nie możemy oczekiwać od nich, aby pozostawiając na boku sprawę odbudowy własnego kraju, przede wszystkim ofiarowywali fundusze na odbudowę Polski. Polska odbudowana być musi w pierwszym rzędzie wysiłkiem nas samych.

Ciężkie przeżycia wojenne, wielkie przemiany strukturalne, terytorialne, społeczne, gospodarcze i inne, jakie w czasie wojny oraz w pierwszym półroczu pokoju przeżyliśmy — wszystko to stwarza dla nas sytuację, niemal całkowicie na arenie polityki światowej nieznanego partnera. Nie możemy oczekiwać, aby świat ocenił nas na podstawie przeszłości, tradycji i teoretycznych możliwości. Wobec świata musimy wykazać, że nie tylko posiadamy umiejętność trwania w walce, ale także mamy siły by sprostać zadaniom tworzącej pracy pokojowej.

Tylko wówczas możemy liczyć na pomoc zagranicą, gdy pokażemy, że swoimi siłami zdolni jesteśmy rozpocząć proces odbudowy.

Wyłącznym celem odbudowy kraju ma służyć Premiiowa Pożyczka Odbudowy Kraju, wypuszczona w r. 1946. Przewiduje się jej umorzenie 15 kwietnia 1969 r. Oprocentowanie ma być 4%. Odsetki rozdzielane będą w postaci premii pomiędzy obligacje drogą losowania.

Kapitał pożyczki jest zabezpieczony całym majątkiem Państwa. Jej obligacje mają prawo papierów papierowych i mogą być użyte do lokowania kapitału. Służą jako spłata podatków od spadków i darowizn do kwoty 50 tysięcy złotych.

Subskrybentem obligacji pożyczki służy prawo pierwszeństwa, przy równych kwalifikacjach z innymi osobami zainteresowanymi, w otrzymaniu z publicznych przetargów zamówień na dostawy i roboty dla władz, urzędów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, w szczególności jeżeli zamówienia te związane są z odbudową kraju, lub prawo pierwszeństwa, przy równych kwalifikacjach z innymi, w otrzymywaniu zezwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw transportowych oraz zakładów przemysłowych i handlowych, jak również w otrzymywaniu przydziału środków transportowych, maszyn i lokali, potrzebnych do prowadzenia przedsiębiorstw.

Przedsiębiorstwom handlowym, subskrybującym pożyczkę, służy prawo pierwszeństwa, przy równych kwalifikacjach z innymi, w otrzymaniu koncesji we wszystkich dziedzinach, w których handel prywatny dopuszczony jest w charakterze koncesjonariusza.

Poszczególne Ministerstwa, każdy w swoim zakresie działania, mogą w porozumieniu z Ministrem Skarbu ustalać dodatkowe przywileje pierwszeństwa dla subskrybentów pożyczki w świadomościach niepowołanych Państwa, jak również ustalać dla nich specjalne uprawnienia.

Pożyczka przewiduje także inwestycje które, nie wątpimy, ogarną także świat inicjatywy prywatnej.

Cytując uprawnienia powyższe, czynimy to, zdając sobie sprawę że życie gospodarcze obok zadań odbudowy musi mieć możliwość zwykłej codziennej egzystencji, która decyduje o jego istnieniu i rozwoju.

Rozumiemy, że subskrypcja pożyczki przez prywatnych przemysłowców i kupców jest dla nich wielkim obowiązkiem, jednakże wysiłkiem ten musi być podjęty. Jesteśmy pewni, że świat polskiej gospodarki prywatnej potrafi i tutaj stanąć na obywatelskim stanowisku ufności.

Naród niemiecki jest odpowiedzialny

Powoli stygnie rozpalona, do białości wojną niemiawnie ludów do Niemców. Nie tylko Anglicy, których flegma, jest przysłowioną i którzy służą światu przykładem doświadczenia w polityce i sposobach postępowania z ludami na całej kuli ziemskiej. Przeżyli tyle rzezi, tyle niesłychanych okrucieństw od organizowania świata cywilizowanego z gruzów na nowo. Ale nie tylko Anglicy, Rosjanie i Polacy stygniemy. Przestańmy o tym myśleć i lekko zaczynamy zapominać.

W naszym mieście słyszałem zdanie, od kogoś, że przecież wojna się skończyła i t. d.

Dla tych wszystkich radziłbym przeczytać książkę Emila Ludwiga wydaną w Ameryce w r. 1945.

Utalentowany autor biografii Wilhelma II tak oskarża naród niemiecki, oto urywek z książki p. t. „Podbój moralny Niemiec”.

Musimy wziąć pod uwagę, że naród niemiecki miał dokładnie taki typ rządów, jakiego pragnął. Nie

Niemcy — to jedyny naród na świecie, nie posiadający swego własnego bohatera walk o wolność ani też pomnika wolności. Historia Niemiec nie zna ludzi, którzy by powstawszy przeciw tyranii książąt zyskali za to serca Niemców. A przecież kroniki innych narodów pełne są takich postaci! Dusza germańska zawsze przekłada porządek nad rewolucję, a posłuszeństwo nad wolność. Hitler jest jedynym dyktatorem współczesnym, który doszedł do władzy przy pomocy legalnych środków; wszyscy inni musieli do tego użyć sił zbrojnych. W wyborach w r. 1932, w ostatnich wolnych wyborach, Niemcy — mogąc wybierać między osmioma głównymi partiami — rzucili dwanaście milionów głosów na hitlerowców, a siedem tylko na socjalistów. Ponieważ zaś Hitler głosił swój program nie tylko otwarcie, ale i dobitnie — tych dwanaście milionów w sposób wyraźny dało wyraz swym poglądom i życzeniom. Rzeczywiście: żaden prezydent Stanów Zjednoczonych nie wszedł na wzgórze kapitolaskie na bardziej legalnych podstawach, niż uczynił to Hitler wchodząc 30 stycznia 1933 roku na Wilhelmstrasse.

Liczebna przewaga partii hitlerowskiej zmusiła Hindenburga do mianowania kaprała Hitlera kanclerzem Rzeszy. Hańba ostatniej wojny ciąży więc na całym narodzie niemieckim, na masach i ich moralnych przywódcach. Hitler — to coś więcej; antylegalna głowa państwa niemieckiego: to także jego moralne serce. Niemcy nigdy nie mieli wodza, który by bardziej odpowiadał ich upodobaniu. Führer dał im to, czego pozbawili ich czasy bezbarwnej republiki: mundury, parady-marche i orkiestry wojskowe. ~~W tym czasie~~ ~~bardzo~~ ~~przekładają~~ ~~ponad~~ ~~odpowiedzialność~~ ~~osobista~~. Oto był człowiek, przypadający do serca (tumu).

1-go maja 1933 słuchaniem przemówienia Hitlera przed olbrzymim audytorium, składającym się z dziesiątków tysięcy ludzi. Gdy zaryczał „Posłuszeństwo” (a powtórzył to dwa razy) — przez tłum przeszła fala entuzjazmu. Niemcy oklaskiwali „posłuszeństwo” tak, jak inne narody oklaskują wolność. Nowy wódz znalazł klucz do ich serca. Ale nie bardziej nie umięnilo Niemców w uczuciach, jak słyna czerwona „krwawa laźnia” z dnia 30 czerwca 1934 r. Hitler wy-możował tysiąc stu swoich popieczników. Nareszcie Niemcy odnaleźli wielkiego człowieka czynu, który wie jak kierować sprawami przy pomocy zelaznej pięści. Każdy Niemiec wiedział o potajemnym dozbieraniu się i sankcjonowaniu. Jeszcze przed Hitlerem wszystkie klasy szkolne obwieszono były mapami, przeciwstawiającymi granice Niemiec z r. 1918 granicom, jakie według maintenance Niemców powinny istnieć. W przeciągu dwunastu lat rządów Hitlera nie znalazła się ani jedna partia, ani jeden klub, ani jeden uniwersytet, które by zaprotestowały przeciwko temu co się działo. Ani jeden głos nie podniósł się przeciw wyraźnym przygotowaniom do wojny, przeciw zbrodnictwu traktowaniu Żydów lub przeciw totalizmowi. Biskupi katolicki i duchowni nie katolicki protestowali co prawda przeciwko mieszaniu się państwa w sprawy kościelne, nie protestowali jednak przeciwko kryminalnemu reżimowi jako takiemu.

I oto znów niemieckie zbrodnie wojenne trzeba położyć na karb nie tylko miliona SS-mannów, ale i piętnastu milionów żołnierzy. Kim byli żołnierze, dokonywający zbrodni w Polsce? Kim byli piloci, siejący w r. 1940 we Francji polskimi z broni pokładowej po drogach, zapchanych uciekającymi kobietami i dziećmi? Kto spalił Lidice, wynordowując całą jej

W dniu 18-go maja 1946 roku obchodził imieniny prezydent miasta Świdnicy

FELIKS OLCZYK

Pionier i organizator życia polskiego w Świdnicy, człowiek wybitny, nieprzeciętnych zdolności, dobrej woli i niezłomnej energii.

Nazwisko Jego i zasługi przejdą do historii odzyskania Dolnego Śląska przez nasz naród.

Redakcja Wiadomości Świdnickich w imieniu licznej rzeszy obecnych mieszkańców naszego miasta, składa Mu na tym miejscu serdeczne życzenia osobistego szczęścia i pomyślności.

Niech żyje! Niech buduje tu jaknajdłużej na fundamentach, które pokłożył, gmach polskiej demokratycznej państwowości i kultury.

bardziej nie zdumiewało świata w momencie, gdy Hitler doszedł do władzy, niż entuzjazm profesorów uniwersytetów, witających świat nowej epoki — epoki siły i bezprawia.

Rok 1914: dziewięćdziesięciu trzech wybitnych intelektualistów niemieckich uzasadniało i aprobowowało w specjalnym manifestie naruszenie neutralności Belgii; rok 1933: nie mniej niż 1200 niemieckich profesorów wita uroczysto nadejście hitlerowskiego barbarzyństwa...

Tak więc, naród niemiecki w dniach wielkich kryzysów widział zawsze swych władców politycznych i duchowych przywódców razem. Gdyby w decydujących momentach r. 1914 lub w r. 1933 lub wreszcie w 1939 chociażby mala grupa niemieckich profesorów podniosła protest, niewątpliwie pewna część społeczeństwa niemieckiego odezwałaby zakłopotanie i nie łączyła się tak bez reszty z napastliwymi ambicjami Kaiserów i Führerów.

COCKTAIL BAR

JUZ OTWARTY

WYSTĘPY
ARTYSTYCZNE

DANCING

(dokonczenie ze str. 1)

Naród niemiecki jest odpowiedzialny

Indość? Kto wydał dziesiątki tysięcy Żydów w samochodowych komorach gazowych i wystrzelał dziesiątki tysięcy ludzi przed zbiorowymi grobami, które mordownicy sami musieli wykopywać? Kto doprowadził, jeśli nie sam naród niemiecki, przebrany w mundur kolaboranta? To byli ci sami ludzie, którzy dwadzieścia lat temu, już w ostatnich chwilach wojny, w czasie ucieczki, niszcząc miasta francuskie i wycinając lasy, by nasycić się ostatnimi chwilami panowania. To są ci sami ludzie lub ich dzieci!

Dokonując tych zbrodni, indywidualni Niemcy uważali się za organ państwa. Bez powołania się na państwo — znaczy dla Niemca więcej, niż być humanitarną, niezależną jednostką. Dla chwali swego państwa Niemiec zamorduje każdego sąsiada, od którego czuje się zagrożony. I czyni to nie tylko od czasów królestwa niemieckiego. Niemiec nauczył się wierzyć, że życie składa się z obojętnej obojętnej władzy do panowania nad światem i z jego własnej obojętnej do posłuszeństwa. Klejka obala chwilowo ten dąs przez Boga portajdek czerzy, ale skatki jej miną szybko, a czas pokoju oznacza jedynie zawieszenie broni. Niemiec podnieca się, że jego syn za jakiejś dwadzieścia lat sprędną jeszcze raz tego samego. Jakkolwiek zmiana na lepsze zależy od tego, czy Niemcy wreszcie przestaną wierzyć w możliwość „odegrania się”.

Niemieckie kobiety

Dla tych, którzy lubią niemiecki

... Pani Koch, zona komendanta obozu, zbierała przedmioty wyrabiane z ludzkiej skóry ... Był wśród nich zbiter do lampy z ludzkiej skóry.

„Objazd Buchenwald — raport brytyjskiej Komisji Parlamentarnej, 21. IV. 1945.”

... lecz co przerażało mnie, to fakt, że twarze normalnych zwykłych Niemek w Weimarze zajmujących się gospodarstwem domowym, są twarde, niekawidzące, agresywne, barbarzyńskie i złe.

Nie widziałem przed tym nic podobnego, dopóki, już po powrocie, nie zobaczyłem fotografii kobiet strażniczek z obozu w Belzen.

To są różne kobiety, ale to są te same twarze ...

... Gdy ludzie mówią o nowym wychowaniu Niemców, nie mogą powstrzymać się przed wątpliwością, w jaki sposób oni wychowują kobiety tego typu ...

Main Tetz, członek brytyjskiej Komisji Parlamentarnej

Zajęliśmy, że z powodów technicznych nie możemy zamieścić w całości odbitki fotografii tych niemek na łamach „Wiadomości Świdnickich”, lub pokazać fotografię wyglądających jak ...

... Doktor obozowy odpowiedział mi, że było ledźlanowo. Większość wyjmował zmarłym serca i nerki i zjadali je.

Edwin Teffow, oficer lekarz II Armii.

Powiedział mi kiedyś ktoś bardzo mądry i doświadczony, że widać, że ...

To też zemsta zbrodni Boga, nie pamiętajmy, że rewolucja francuska skończyła 2600 zbrodni, niemiecy wymordowali miliony i że niewielki tych niemek rodziny.

W krainie kwitnącej wiśni

Zajęliśmy sprawami dnia codziennego, kochani wydziałnicy! ...

... Kierując nad Japonią z rozkazem władz alianckich ...

... Jak w wojnie lat ...

... Wypisy to parlamentu, jakie ...

Tajemnice księgi adresowej

Prawdziwe oblicze mieszkanców Wrocławia

Niemal na każdym kroku w mieszkaniach polonijnych w Wrocławiu można było się natknąć na grubą księgę adresową miasta — „Breslauer Adressbuch”. Niszczona ona na śmietnikach, wyrzucono ją na gruz, interesując się w niej zarzyczą tylko jednym — planem miasta Wrocławia. A przecież w tej książce, wydawanej co roku tyle się można przeczytać! Jeżeli polski przybysz akurat nie znajdzie w niej swego własnego nazwiska, to napewno spotka setki nazwisk swoich znajomych, albo pisanych w czystej polszczyźnie, albo mniej lub więcej zniekształconych.

Książka ta to cenny dokument o dużej wadze historycznej i ten kto ją zna, wie dobrze, że wśród ciągnących dzisiaj z tobołami na wózkach do kolejki wielu jest Wojciechowskich, Wolskich, Gajewskich, Różalskich, Słowików ...

Z tej książki dopiero widać, jak niemiecki Dolny Śląsk był w wielkim procencie miastem z krwi i kości polskim i jak wiele z tego stracił raz na zawase. Jednocześnie przekonanie się można z „Adressbuch” ile mniej więcej złośliwości czy też zrzęczości złośliwej wykazywali urzędnicy pruscy w roli germanizatorów Dolnego Śląska, ile perfidii i nikczemności z ich strony wymagało fałszowanie, zniekształcanie, przekreślanie nazwisk polskich, aby się ofiary germanizacji nie orjentowały w przynależności do narodu polskiego, o tej przynależności zapominają, z nią zerwały.

Rzucamy okiem na pierwsze strony. Spotykamy tam takie nazwiska, jak Adamczak, Adamczyk, Adamek (37 rodzin), Adamschefski, Adamski i po staremu pisane nazwisko Alexandrowiczów. Ale zajrzyjmy pod literę H. Widzimy nazwiska Hadamek, Hadamczyk, Hadamzig, Hadanek, Hadamke (1), Hadamzek (1). Te same to przecież polskie Adamki i Adamczyki tylko przez pruskich urzędników zafalszowane, sponiewierane.

Polskie nazwisko Baran nosiło w Wrocławiu 34 rodziny, liczne też były nazwiska Baronek, byli Baranicy, Baranowsy, Barankiewicz, Baronów było 58 rodzin, ale i te pewnie dawniej pisały się Baran, a za to Baranke to pewnie dawniejszy Baranek ...

Bartników zachowało się do 1943 roku 32 rodziny, Bartosów 15 rodz., Bartosów i Bartoszków 9 rodzin, Białasów czyli Białasów 19, a Bielasów 17, nazwisko Biasek powtarza się 19 razy, Bonk (Bak) 12 a Bonke — 6, Bunk — 98 a Bunk — 66. Będzie i Bonkowski Georg — Iryzjer, będzie i Bunczek (14), Bunzek a za to Bonzek nie widać. Porozkoczujemy się jeszcze chwilę polskimi nazwiskami z niemieckiej księgi adresowej: Cwientzek, Cwientk, Cwientnia, Cwik, Cwiklinski, Cybulewicz, Cybulski, Cygan, Cygańek, Cygon, Cymorek, Cyranek, Cytronowski, Czaja (28 rodzin), Czajka, Czajkowski, Czapia, Czarnetzki, Cichowski, Czech (30). I znowu zajrzyjmy pod literę „T” a przekonamy się, że zniekształcone nazwiska Czechów, pisanych Tachach nosi 34 rodziny z Wrocławia. Jakże polskie miasto nie miało Dąbrowskich? I Wrocław ich miał, oczywiście, w pisowni Dombrowski. Nazwisko to powtarza się w książce 28 razy. Są i Dziembowscy. A teraz uwaga: nazwisko Dzierzon, czyli Dzierzon przeczytamy 14 razy. Jest to nazwisko typowo śląskie. Noszą je syny na całą Europę pszczelarz i wynalazca ula swego imienia, proboszcz katolicki, Jan Dzierzon, którym nauka niemiecka szczyści się jako Niemcem. Pochodził z Górnego Śląska, gdzie rodzin tego nazwiska jest również wiele. Tak jak Działosów (we Wrocławiu 78), Działoszyńskich (11), Gawronów (12). No i bez Grabowskich się nie obejdzie, to też kolega wrocławski wymienia ich w roku 1943 — 32 razy. A teraz spojrzmy na barwną mozaikę takich nazwisk: Grzegorzczak, Grzegorz, Grzeła, Grzeła, Grzeschion, Grzeschniok, Grzesiecki, Grzesiek, Grzesiok, Grzesitza, Grzeskowick, Grzesitczek, Grzesiok. I pomyśleć że to niemiecy musieli sobie języka nająmać, żeby odczytywać takie nazwiska! Bo Guray, Gorek, Geröll, Gurra, Gurschke — to łatwo. Ale i nam się łatwo domyślić, że Gurschke to będzie Górecki. Kowaluki wszędzie musi być i we Wrocławiu liczony go w „Adressbuch” na 44 rodziny, nazwisko Janek powtarza się 28 razy. Janke — 16, Jankowski — 23, Justinsky i Kostrzewa — po 14, polski Kruppa — 25, Kruppe — to samo, Krzek — 22. Oczywiście obok Kurka wyczytamy nazwisko Kurczek, będzie i Kurzawa i Kurzawki ale i Kurzawa no i Kurzawa (97) i Kurzawa (2 tylko). Znamy też można było we Wrocławiu i Łachów (4) ale obok tego Łache (19) i Lewandowickich (17). Nazwisko Łaska drukowane jest tylko jeden raz a nazwisko Łaska aż 96 razy. Lisów odczytujemy 69 rodzin, są też Lischitzki, Lisowniki i Liszek. Michalscy dobrze się przedstawiają, bo naliczymy ich 66, obok tego są nazwiska Michalak, Michalczek, Michalczyk, Michalek, Michaletz, Michalick, Michalk, no i oczywiście — nie może tu być inaczej sakramentalny Michalske, czyli zafalszowany Michalek, powtórzmy się 72 razy.

Podobnie nazwisko Morawa odczytamy tylko w 8 wypadkach a Morawe liczy aż 57-pozycy i tylko Morawiec ostatni się jakoś przy 41. Figla przy zmianie polskiego nazwiska kończącego się na „a” widać przy nazwisku Mutha. Nazwisko to nosi 7 rodzin a zniekształcone nazwisko Mache — 23. Bez błędów za to za-

pisano nazwisko Moczygomba Paul, malarz, bo wiadocznie był to Polak albo Niemiec świeżej daty.

Zabawnie brzmi przeformsonowane nazwisko Niedziela albo zniekształcone Niedziędzka (pewnie Niedźwiedzka) albo Niedoschefski. Ciekawe jest jakie wrażenia robiły na germanizatorach takie nazwiska jak Niemczyk 5, Niemetz (7) lub Niemczock. Jeśli to wszystko byli Niemcy, to w takim razie zniekształcili powtórnie, bo nazwisko wskazuje, że pochodzili oni z Niemców, którzy się spolszczyli. Interesujące jest nazwisko Nietsch, Nietsche, Nietschke. Jest to nazwisko o bardzo wątpliwym pochodzeniu germanizacji a nosiło je we Wrocławiu aż 700 rodzin tak samo jak Nowaków, Nowakowickich, Nowackich i Nowagów (9), było — 530. Zaczynając pamiętnikarz Jan Chryzostom Paszek osiem razy odczytałby swoje nazwisko napisane Paszek, ale nie dziwiłby się temu, bo tylko przy tej pisowni nosi ono polskie brzmienie.

Za to zmienianie nazwiska Polak na Polag, Polack, Pallak, Pallag, Pollok i Pollock to już jest tego złośliwość. Liczne już we Wrocławiu rodziny Przybyłów niech wiedzą że jeszcze nie dorównali stanowi z 1943 roku, bo wtedy było aż 86 rodzin tego nazwiska. Ratajów było 29, Radków 47, Urbaszkich 46, Urbanów 213, Urbanków 35, Szymańskich 37, Sroków 54, Cisowskich 15, Wolnych 70, Wróblewów 68, a nazwisko Wódka powtarza się w różnych odmianach 392 razy Warziwoda tylko raz, Wrona 12, Wrona 10, jest i Piaskowski i Podgórski i Mazur jest Zarembo, ale prawidłowo wydrukowano go tylko 5 razy a w formie Sarembe i Sarembe 40 razy.

Przytoczyliśmy drobna część ciekawych przykładów nazwisk polskich z wrocławskiej książki adresowej 1943 roku.

Może to zachęci posiadaczy jej do zaglądnia na jej karty a badaczy przygotowanych naukowo do porobienia obserwacji naprawde cennych i pożytecznych dla naszych praw do Dolnego Śląska?

W. Świderek

Co dostaniemy na kartki

Wojewódzki Wydział Apropowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że m-cu maju b. r. na całym terenie Dolnego Śląska na poszczególne Nr. odcinki kart zaopatrzenia będą rozprowadzane następujące ilości art. żywnościowych:

Table with 3 columns: Kart, Na odcinek nr, and amount. Includes categories Kat I, Kat II, Kat III, Kat IR, and Kat IIR with various food items like sugar, tea, and meat.

„D” Na odcinek nr 11 po 1 tabl. czekolady o wadze 100 gr
„C” Na odcinek nr 8 po 1 paczce kons. mięsnych (340 gr)
Rozdzielnik na pozostałe artykuły żywnościowe, jak chleb i t. p. ogłoszony, zostanie dodatkowo w najbliższych dniach.

Za Pełnomocnika Rządu R. P. na Obw. Adm. nr 16 (Sodolski Antoni)
Kierownik Referatu Apropowizacji i Handlu.

Advertisement for „PIASTOWSKA” GMACH TEATRU, featuring text about duty hours and the theater name.

Ze świata

Kompromisowa propozycja Francji w kwestii Triestu i Krainy Julijskiej

Paryż (PAP). Podczas zebrania informacyjnego ministrów spraw zagranicznych rozpatrywano nadal sprawę kolonii włoskich i Triestu. Zagadnienie odszkodowań wojennych od Włoch zostało przekazane zastępcy ministrów.

Mołotow poparł stanowisko Jugosławii w sprawie Krainy Julijskiej, zaznaczając iż nie ulega wątpliwości, że większość ludności na przedmieściach i w okolicy Triestu stanowią Słoweni. Wraz z innymi mniejszymi ośrodkami przemysłowymi, jak Monfalcone i Gorycja w Krainie Julijskiej, oraz Lublana i Marybor w Jugosławii, tworzy Triest jeden naturalny kompleks gospodarczy, którego rozwój pod zarządem Jugosławii będzie szybko postępował naprzód. Mołotow podkreślił również ustępowo, jakie Związek Radziecki poczynił w sprawie kolonii włoskich i odszkodowań wojennych.

Byrnes oraz Bevin skłaniają się obecnie ku projektowi francuskiemu, który przewiduje umiędzynarodowienie portu w Triescie, oddanie samego miasta Włochom i przyłączenie do Jugosławii reszty Krainy Julijskiej.

Wywiązała się dłuższa dyskusja w sprawie określenia terminu, w którym Libia bżyska niepodległość. Wobec stanowczego sprzeciwu zgłoszonego przez Bidault, Brynes wysunął wniosek, aby traktat pokojowy z Włochami zawierał postanowienie, iż Włochy zrzekają się prawa do kolonii. Sojusznicy zarządzaliby tymi ziemiami przez 1 rok, po czym powiernictwo zostałoby przekazane ONZ. Bevin natomiast wypowiedział się za niezwłocznym przekazaniem powiernictwa nad koloniami włoskimi Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przypomnił on, że W. Brytania zapewniła narody zamieszkałe Cyrenajki, że nigdy nie powrócą pod panowanie Włoch.

Dońcitz nie pozwala ratować rozbitków z tonących okrętów

Norymberga (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu Trybunału zeznawał świadek obrony Doenitz admirał Wagner. Oświadczył on, że Himler chciał umieścić jeńców wojennych w bombardowanych miastach i namawiał Hitlera, by rząd niemiecki wypowiedział konwencję genewską, dotyczącą traktowania jeńców przez strony walczące. W krzyżowym ogniu pytań Wagner przyznał, że przekazał wladzom wojskowym rozkaz Hitlera o wydawaniu w ręce niemieckiej policji bezpieczeństwa (SD) członków sojusznicznych oddziałów szturmowych, t. zw. „komandosów”; SD rozstrzeliwało tych żołnierzy bez sądu.

Następnie prok. Phillimore poruszył sprawę oficera marynarki brytyjskiej Evansa; należał on do załogi łodzi podwodnej, która zatopiła niemiecki okręt wojenny „Tirpitz”. Evans po dostaniu się do niewoli został wydany policji niemieckiej i rozstrzelany. Następnym świadkiem był b. adm. Godt. Oświadczył on, że Doenitz wydał rozkaz, by niemieckie okręty wojenne i łodzie podwodne nie ratowały rozbitków storpedowanych okrętów sojusznicznych.

Hoover jedzie po żywność do Ameryki Południowej

Waszyngton (SAP). Truman zwrócił się do Herberta Hoovera z prośbą o odbycie podróży do krajów południowej Ameryki, celem zmobilizowania środków żywnościowych dla głodujących krajów świata. Hoover wyraził swoją zgodę.

Hoover udzielił wywiadu przedstawicielom prasy. Według jego słów, żadne z 22-u państw, które ostatnio odwiedził, nie posiada więcej zapasu żywności, niż na 30 dni. Prezydent Truman solidaryzuje się całkowicie z mną — oświadczył Hoover — zatwierdził on bez wahania nakreślony przeze mnie plan dostaw żywności do najbardziej potrzebujących krajów.

Repatriacja Niemców z Polski odbywa się w sposób humanitarny

Rzym (PAP). Organ armii amerykańskiej „Stars and Stripes” w korespondencji na temat repatriacji Niemców z Wrocławia stwierdza, że warunki zapewnione przez władze polskie repatriantom niemieckim nie są pozbawione „nawet pewnego komfortu”, to wybitnie kontrastuje z systemem stosowanym w swoim czasie przez nazistów, którzy zmuszali wyzuczanych Polaków do „forsownych marzów”. Polacy pozwalają Niemcom na zabranie z sobą całego mienia, kosztowności, ubrań i żywności.

Jak Polacy rządzą w Kładzku

Londyn (PAP). „Manchester Guardian” zamieszcza obszerną korespondencję z Kładzka. W części poświęconej polonizacji tych obszarów autor korespondencji pisze: „W czasie ostatniego roku zostały one kompletnie przemienione z niemieckich na polskie, chociaż Niemcy ciągle jeszcze pracują w fabrykach czy przedsięwzięciach samorządowych. Miasto Kładzka przedsiabiorstwami samorządowych. Miasto Kładzka zmienia tak zmienno swój charakter, że nawet zwłazcza tak zmienno swój charakter, że nawet Niemcy mówili mi, że dżiszeży Kładzka pod rządami Polaków jest bardziej ruchliwym miastem niż w czasie, kiedy tam rządził Niemcy.

Nazwy miast Śląskich

W numerze 3-cim Wiadomości Świdnickich z 1946 roku napisałem artykuł pod tytułem „Nazwy miast Śląskich”. Od tej pory nie spotkałem artykułu by nie przekreślano pierwotnych nazw naszych miast i wsi. Prawdą jest że żyjemy dzisiaj z Niemcami, że z nimi silną faktą musimy rozmawiać po niemiecku, ale między nami Polakami nie wolno nam używać tych nazw. Szereg osób tak się przyzwyczaiło do tych „Waldenburgów, Weizenrodau, Schweidnitz, Olawów i innych setek miast, miasteczek i wsi polskich że razi to strasznie ucho polskie i tym sposobem zapomnia się że dziś już prawie każda osada nosi wybitnie polską nazwę. Czyż nie miliej słyszeć słowa: Walbrzych, Posenów, Świdnica czy Kładzka? Są one przecież piękniejsze jak niemieckie. Nie wzięto tych nazw ze słownika niemieckiego, sięgano daleko w przeszłość naszą, sięgnięto po zwoje starych dokumentów do wieku dziesiątego. Sięgnięto po to by dzisiaj pokazać światu że tu na Śląsku i jeszcze dalej na zachód żyli nasi przodkowie, których brutalna dłoń zaborecznych Niemców spychała w kierunku wschodnim.

Nasi to Piastowie zakładali tu swoje siedziby, zakładali, i budowali zamki i grody które później Niemcy przemianowali po swojemu. Ale do niedawna jeszcze nazwy polskie były przez nich używane. I tak n.p. Grozanowo Krzyżobór, Kozuchów, Świnibród, Zimnawoda, Miedzybór, Twardogóra, całkiem zwyczajnie nazwy te przetłumaczono na Grüssau, Kreuzwald, Pelzstadt, behweinfurt, Kaltwasser, Mittelwald, Festenberg i cały prawie nasz Śląsk tak przemianowali. Czy my mamy jeszcze dzisiaj używać tych nazw po niemiecku? — chyba nie. Już chyba mamy ich po uszy. Przez pięć i pół roku dali się nam dosyć poznać. Zniszczyli Polskę, obcili w grzyby naszą stolice, zniszczyli szereg miast i wsi polskich, naród

nasz wymordowali okropnie, cały dorobek kultury rodzimej zniszczyli lub wyrzucili do śmieci, nieprzyznając że nadeszła chwila w której trzeba to wszystko zrzucać działo szuki zarobku. Naszą słabością był dobroduszość polska, oni ją wykorzystywali i żnie tylko nadzwała się spontanicznie. Chcieli nam zabrać Kopernika i Witę Stwosza — my, nie chcemy ich Hindenburgów produkowanych w Poznaniu, my zawsze wolimy zostać przy swoich. A gdy krzyżem że za mało ziemi im zostało to warte im przypomnieć że w wiekach X, XI, i XII naszych przodków spychali z nad Elby i Saali. Też byli też walki ze słowianami i awarami za czasów Karola Wielkiego pod koniec VIII wieku. Gero i Wielki margrabia ziem wschodnich w 937 roku zmusza Polaków do poddaństwa niemieckiego i tym sposobem zagarnia część naszych ziem zachodnich aż do Góry i Nisy Łużyckiej. („war das Land bis zur Oder und Lusitzer Neisse, in den Händen der Deutschen”), z obowiązku przepisał ten wiersz z książki niemiec. H. Böhm, by nie pomyślał ktoś że jest to teraz napisane, polską też tytuł tej książki „Bunte Bilder Schlesienlands rok 1903 tom II strona 200.

Kto wie czy za jakiś czas nie zaliczyliby Krakowa jako „urdeutsche Stadt”, Łodzi jako „Litzenstadt” do miast czysto niemieckich, tak jak to się dzieje na Śląsku. Ale niemiecy chcieli zagarnąć wszystko, nieść się narodem panów, ujarzmił narody słowiańskie i zmusił terrorem do poddaństwa — przeleżyli się bardzo. Legli rok temu żołnierze na obie łopatki w sprawie tych wszystkich zbrodni odpowiadają przed sądami za ich odziedziczoną brutalność po wielkim margrabi Gero I-zym, który skrwawiony miecz na Polakach położył dopiero wtedy gdy jego granicą była Odra i Nissa Łużycka. Jan Wenzel.

Właściciele wszystkich działek — Łączcie się!!!

Należę do tych szczęśliwców, którym, po długich perypetiach i orzeczeniach różnych powag przez małe i duże „p”, s.w. Biurokraty w osobie znanego i cenionego ob. Gwizdzka-przydzielili ogródek działkowy, wciągnięty do rejestru pod Nr. 0 ile się nie wylę 16-tym. Jak każdy kawo mogli przekonać się, instytucja „ogrodów działkowych” a zwłaszcza ich posiadanie należą do jednych z wielu przyjemności „Dzielnicy Zachodu”. Albowiem, jak mawiał Rej z Nagłowic, aż do nie przyjemnie wyjść sobie w niedzielę z żoną i dziećkami na własną działkę i przypatrywać się rosnącym krzewom agrestu, malin i porzeczki, obserwować wzrost kwiatów i posianych jarzyn.

Przyjemność ta jednak jest problematyczna, to nie stała. Bawiem już dziś widzi się „wizyty” na owych działkach, składane przez nieproszonego gości w mundurach wojskowych, którzy, jeśli są trzeźwi, obserwują pilnie ilość owoców na poszczególnych dzwarkach jeśli zaś znajdują się w stanie szelazkowym, niszczą jarzyny i warzywa waktak przechożenia „na przełaj”, tzn. na bliższe...

Składamy przeto z tego miejsca gorącą, prośbę i apel pod adresem Inspektora Ogrodów Miejskich, ob. Mesnera i Zarządu, aby niezwłocznie porozumiali się bezpośrednio bądź za pośrednictwem ob. Sierzemba Wojenną Komendanturą Szw. w celu wydania odpowiedniego pozwolenia (instrukcji) w sprawie bezwzględniego przestrzegania prawa własności i ochrony ogrodów, jako też szanowania cudzej pracy — z zaznacze-

niami o surowych represjach w wypadkach przeciwnych. Szkoda bowiem naszej pracy, wysiłków i wydatków, jeśli natychmiast nie nastąpi poprawa pod tym względem.

Należałoby również pomyśleć o jakimś ogrodzeniu i zabezpieczeniu na noc przez zamknięcie bram wejściowych.

A więc wszyscy działkowcy w m. Świdnicy — łączcie się w obronie swoich praw do ogrodów i do zbierania owoców własności prywatnej: Na Ustawy Drodze, na Soneilandzie, czy gdziekolwiek!

Bolesława Świdnicki.

Uroczystość Zwycięstwa w Świdnicy

Dnia 11 maja r. b. odbyła się uroczysta akademię w domu społecznym w Świdnicy dla uczczenia rocznicy zwycięstwa. Zagaił posiedzenie prezydent P. Olszyk, następnie przemawiał pułkownik wojsk radzieckich Woronow, a z ramienia społeczeństwa polskiego ob. Abramczyk. Pod koniec uroczystości odbył się koncert znakomitego wojskowego zespołu rosyjskiego. Orkiestra jazzowa pod kierownictwem Ryszarda Czasa jest wyborna. Zapowiadał po polsku b. dowcipnie kapitan Dnieprow, pięknie śpiewały rosyjskie śpiewaczki i tańczący tancerze. Liczne zebrana publiczność gorącymi oklaskami witała i żegnała wykonawców. Można powiedzieć, że w rocznicę zwycięstwa nad wrogiem ludzkości, a specjalnie słowiańszczyzny zespół muzyczny wojsk rosyjskich dokonał prawdziwego zwycięstwa artystycznego.

Dwugodzinna bitwa pod Baranią Górą

Katowice (SAP). W pościgu za grupą bandytów, która granowała na terenie powiatu żywieckiego, dokonywując szeregu rabunków, pluton M. O. i U. B. wpadł na trop przestępców, uciekających w kierunku Baranej Góry. Bandytów osaczono w lesie na stokach Baranej Góry. Próbowali broni bronię korzystając z trudnego, leśnatego terenu. Wywiązała się obstętna i silna strzelanina trwająca około 2 godzin. W rezultacie 20 bandytów zostało rannych. Ogółem ujęto 8 członków bandy. W ręce milicji wpadła broń i amunicja, w który przestępcy byli dobrze zaopatrzeni.

Za kradzież penicyliny — sed dorazny 200 ampulek zgjęto w Klinice Dermatologicznej

Do Warszawskiego Urzędu Śledczego wpłynęło zameldowanie o kradzieży 200 ampulek penicyliny z magazynu Kliniki Dermatologicznej Uniwersytetu Warszawskiego wartości rynkowej ponad 400 tys. złotych.

Dochożenia, prowadzone w tej sprawie, wykazały, że winę za kradzież penicyliny ponosi w dużej mierze kierowniczka apteki, Lena Szubert, odpowiedzialna za aptekę i przyległy do apteki magazyn.

Szczegółowe dochożenia wykazały ogólny nieporządek w klinice, niedokładność w prowadzeniu ksiąg i brak kontroli nad wartościowym lekiem, jakim jest penicylina. Na Szubertowej ciąży odpowiedzialność za niedokładowanie i lekceważenie obowiązków, obciąża ją jeszcze fakt zasiedzenia w niej w międzyczasie podczas rewizji dużej ilości różnorodnych medykamentów z pochodzenia których nie uczono się wyeliminować Szubertową osadzono w więzieniu, kierując sprawę do prokuratora sądu doraznego.

Terminarzyk biurowy

- Pierwszego dwa raporty, cztery ośmiodziesiąty, Sprawozdanie miesięczne i trzy za kwartały.
- Drugiego zestawienie z obrotu i straty, Pięć raportów o stanie i siedem z wypłaty — Piątego stan ilości i wykazy planu, Co dekadę zysk, strata i ilości stanu.
- Osiem razy w miesiącu podać stan produkcji, Wykazy zatrudnionych i raport z obrotu.
- W każdy czwartek stan węgla, stan smarów szlęnego, Sprawozdanie z finansów co siedmiomiesięcznego.
- W drugi piątek po pierwszym kwestionariusz stanu, Na dekadę różowy, a w tygodniu stały Dwunastego remanent z dwoma wykreślaniami, Po każdym święcie z listą list z zastępczkami.
- Trzy razy w kwartale plan i wykonanie i kilka w/g wzoru z rachub sprawozdania.
- Czternastego bilans, siódmego budżety, W każdy wtorek po pierwszym specjalist ankady.

Wszystko byłoby pięknie, wspaniale, pozytywne, Gdyby nie ta drobniostka, że to — autorytatywne.

Żuk.

Walter w Świdnicy

Kto nie zna Waltera z filmu, artysta ten szalenie popularny jest odwórcą typów ludowych warszawskich.

Jest warszawiakiem, przedstawicielem wesolej muzy, ale jednocześnie znakomitym aktorem. Piszący te słowa pamięta Waltera w różnych okolicznościach i na różnych scenach, pamięta go w sztukach i rolach poważnych, subtelnych i dramatycznych, wszędzie był doskonały.

Nawet jako śpiewak operetkowy wyróżniał się wybitnie.

Dobroduszny i szczerzy w stosunkach osobistych, jest niestychanie miłą postacią przedwojennej Warszawy.

Bawił się Walter sławnie, organizował on zbiorowe wycieczki wioślarskie, brał ze sobą harmonistę z pedałową harmonią i kosze pełne zapasów i butelek.

Słońce, muzyka, śpiew, rozpalone mielizny na Wisle, wesole facecje opowiadane przez dowcipnych ludzi, a powrót w cudnych kolorach zachodzącego słońca. (Słońce nad Warszawą zachodzi najpiękniej na całym świecie.)

Oto zabawy godne uczci Petroniusza. Głęboki baryton Waltera niósł po Wisłę daleko. Znali go piaskarze, ale i on znał piaskarzy. Gdy korowód łodzi płynął wszyscy wiedzieli że Walter wraca z wycieczki.

Historia powstania Klubu Sportowego „Szamotowia”

Jeszcze w połowie miesiąca lutego 1946 r. kilka osób o dobrej woli postanowiło zorganizować Klub Sportowy w celu dania naszej młodzieży robotniczej wyzycia się sportowego i wychowania fizycznego na terenie naszej Gminy.

Pierwszymi którzy dali inicjatywę do założenia klubu byli Ob. Walica Wilhelm kierownik działu gospodarczego Zakładów Szamotowych, Drozd Marian magazynier tychże Zakładów, Pacuta Wojciech kierownik szkoły, Serwatka Karol ślusarz i Matloch Władysław majster ślusarski z Szamotowia.

Na wspólnym posiedzeniu uchwalono założyć Klub Sportowy Piłki Nożnej pod nazwą „Szamotowia”.

Cała sprawa rozbijała się narazie o brak wszelkiej gotówki na ten cel. Pierwszą sumą na cele sportowe było 600 zł z zabawy Szamotowia urządzonej 10. II. br.

Tymczasowy Komitet udał się z prośbą do Związku Zawodowego pracowników Ceramicznych i otrzymał sumę 2000 zł. Dzięki zrozumieniu i obywatelskiemu stanowisku Dyr. Mazbica i Dyr. Suchodolskiego otrzymano z kasy Zakładów Szamotowych 20.000 zł.

Z sumą 28.000 zł przystąpiono natychmiast do zakupu sprzętu i ubrań sportowego. Akcja ta udala się znakomicie i już poza treningami tygodniowymi w dniu 1 maja br. drużyna nasza kompletnie wyekwipowana stanęła do zawodów. Przeciwnikiem naszym był C. K. S. Pastuchów. Wynik meczu 4-0 (2-0) na korzyść C. K. S. Pastuchów. W dniu 3 maja odbył się mecz między naszą drużyną a K. S. Silesia z Żarowa, wynik 2-1 (2-0) na korzyść K. S. Silesii.

Dnia 7. V. odbyło się Zebranie na którym wybrano Kompletny Zarząd w składzie następującym:

Prezes	Ob. Dyr. Mazbica Michał
Wiceprezes	„ Dyr. Suchodolski Jan
Sekretarz	„ Kier. Pacuta Wojciech
zast. sekretarza	„ Drozd Marian
Skarbnik	„ Szklarz Edward
Komisja rewizyjna	Ob. Burmistrz Janusz Rokita
„ „	„ Dr. Wall Zbigniew
„ „	„ Szumański Józef
Członkowie Zarządu	Ob. Serwatka Karol
„ „	„ Inż. Szeliga Aleksander
„ „	„ Fuiński Bolesław
„ „	„ Seredyński Władysław
„ „	„ Izydorczyk Karol
„ „	„ Koziet Stanisław
„ „	„ Motloch Władysław
„ „	„ Gliński Włodzimierz
„ „	„ Wroński Roman
„ „	„ Gruszka Franciszek
„ „	„ Suchodolska Danuta
„ „	„ Kucias Gryk
„ „	„ Tomala Antoni
„ „	„ Skóra Józef

Kier. Sekcji Piłki Nożnej Ob. Walica Wilhelm
Kapitan drużyny „ Motloch Leon

Na zebraniu uchwalono po porozumieniu z K. S. Silesia doprowadzić stadion do porządku, zbudować szatnię, oraz ogrodzenie. Równocześnie przygotowuje drużynę do mającego się odbyć święta P. W. i W. F. Postanowiono również wpisać drużynę do P. Z. P. N. P. W.

W dniu 9. V. br. jako w dniu zwycięstwa zaproszona została drużyna K. S. Julia z Wałbrzychu, wynik

5-4 na korzyść K. S. Julia. Dnia 12. V. br. odbył się rewanżowy mecz między nami a C. K. S. Pastuchów. W dniu tym odniesiono pierwsze zwycięstwo w stosunku 4-0 (0-0) na korzyść naszą.

Dochód z meczu dnia 1 maja	wynosił 2.121 zł,
„ „ „ „ 9 „ „	1.600 „
„ „ „ „ 12 „ „	697 „

Jak dotychczas wyniki rozgrywkowe były niezbyt dobre natomiast wyniki w pracy są bardzo duże i jest nadzieja że w przyszłości drużyna nasza zajmie przodujące miejsce na naszym terenie.

Sport w Żarowie

Dnia 9 maja 1946 r. o godzinie 12.30 odbył się bieg narodowy na trasie 2.200 m.

I miejsce zdobył	Szymański Stefan z zakładu Szamotowia uzyskując czas 11 minut 45 sekund.
II „ „	Galka Kazimierz, Z. H. P.
III „ „	Pająk Alojzy, Silesia
IV „ „	Babraj Edward, Silesia
I nagrodę fundowała	Silesia
II „ „	Szamotowia
III „ „	Zarząd Gminny
IV „ „	Samopomoc Chłopska

Kierownictwo Techniczne sponocywało w rękach kierownika szkoły Pacuty Wojciecha oraz Edwarda Szklarza.

W ramach młodzieży święta pokoju odbyły się towarzyskie Zawody Piłki Nożnej pomiędzy K. S. Julia Wałbrzych a K. S. Szamotowia Żarów. Wynik 4-5 (2-2). Drużynie powitał Burmistrz Janusz Rokita, który w krótkich słowach podkreślił znaczenie sportu, oraz życzył obu drużynom pomyślnego rozwoju. Kapitanowi drużyny wręczono wianuszek kwiatów biało-czerwonych. Gra prowadzona ostro, była żywa i interesująca nie odpowiadała jednak rytmowi dnia, której winę ponosi bramkarz Szamotowia.

W czasie przerwy wręczono zostały nagrody, zawodnikom, oraz dyplomy. Sędziował Ob. Barski Józef z Jeryszowa.

WZROK NA BOKSERÓW MA DZIS SKIEROWANY CAŁY POLSKI ŚWIAT SPORTOWY

Poznań. Kapitan Sportowy Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego ustalił następujący skład reprezentacji Poznania na mecz z Pomorzem, który odbędzie się dnia 19 maja w Poznaniu. Waga musza: Kordylewski, kogucia: Dominiak, piórkowa: Koziołek, lekka: Vogt, półśrednia Wolniakowski, średnia: Sobczak, półciężka: Szymura, ciężka Klimczak.

Popularny bokser bydgoski mistrz Pomorza wagi koguciej Antoni Józwiak, wyjechał jak się dowiadujemy na Zachód. Barw Pomorza obiecał bronić 19 maja w Poznaniu i 26 maja w spotkaniu z drużyną „Bratislavia“ w Bydgoszczy.

Działkowicze

Dnia 27 maja (poniedziałek) w sali Domu Kultury Polskiej przy ul. Jagiellońskiej, 30. o godz. 17 w pierwszym terminie, a o godz. 17.30 w drugim, odbędzie się zebranie użytkowników działek i ogródków przydomowych, celem przyjęcia statutu Towarzystwa Ogródków Działkowych, wyboru władz i omówieniu bieżących spraw. Ponadto będą aktualne wskazówki ogrodnicze.

Obecność wszystkich działkowców obowiązkowa.

Ponowne otwarcie Cocktail Baru

Elegancki ten lokal znów otworzy swoje podwoje. Cocktail Bar jest wzorowany na dancinгах angielskich i amerykańskich.

Zaczęte salki, dobra muzyka, stonowane światło. Kobiety wyglądają lepiej, a u mężczyzn nie jeden wytarty łokieć nie jest widoczny. Zapemina człowiek, że wojna szalała na świecie, że jesteśmy w małym dolno-śląskim miasteczku.

Dla wielu ludzi do zabawy konieczna jest pewna dyskrekcja, nawet gdy się idzie na zabawę z własną żoną.

Na otwarciu będą wesole występy, naszych kochanych artystów świdnickich. Brawo! obywatelu Karczewski.

Świdnica przez Wasz lokal, staje na poziomie dużego miasta, na szerokim świecie.

Mięso przywożone i ubój potajemny

Wobec bardzo często zdarzających się wypadków dokonywania uboju potajmego i w następstwie dostarczania tego mięsa, jako mięsa przywożowego, do stacji kontrolnej przy rzeźniach, wyjaśnia co następuje:

1. Za mięso przywożone w myśl rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 29. I. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 305) o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa uważa się mięso, pochodzące ze zwierząt podanych badaniu przed ubojem i po uboju, uznane za zdadne do spożycia bez ograniczenia, a mięso wieprzowe również za wolne od włośni, odpowiednio oznakowane i zaopatrzone świadectwem organu urzędowego badania.

2. Za mięso przywożone nie należy uważać wywożonego mięsa, jeśli ono nie jest oznakowane lub oznakowane nieprzepisowo i nie jest zaopatrzone świadectwem organu urzędowego badania według wzoru zał. 14 do w. w. Rozporządzenia.

3. Wszelkiego rodzaju mięso wprowadzone w obrót (z wyjątkiem przetworów mięsnych jak wedliny, które winny być opiebowane) bez względu na to, czy pochodzi ono z uboju miejscowego, czy też innego obwođu badania, o ile nie jest oznakowane w myśl przepisów §§ 30-37 odbitkami pieczęci według wzoru załącznika Nr. 13 do cytowanego wyżej rozporządzenia, należy uznać jako pochodzące z potajmego uboju i tymczasowo je zająć.

4. Mięso tymczasowo zajęte z powodów przytoczonych punkt 3 należy poddać jaknajszybcej urzędowemu badaniu o ile zostanie uznane za zdadne zabezpieczyć, jeżeli zaś zostanie uznane za mniej wartościowe warunkowo zdadne lub niezdatne postąpić w myśl przepisów zawartych w § 42-54 rozporządzenia wyżej wymienionego.

5. Mięso zajęte, które zostało po zbadaniu uznane za zdadne winno być na podstawie orzeczenia o jego konfiskacie sprzedane na licytacji. W wypadku istnienia obawy, że mięso to może ulec zepsuciu, należy go w myśl art. 34. Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22. III. 1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa (Dz. U. R. P. Nr. 66, poz. 454 z 1933 r.) sprzedać natychmiast w drodze licytacji.

6. Mięso wprowadzone do obrotu (sprzedawane) w żadnym wypadku nie może być traktowane jako mięso pochodzące z uboju domowego (dla własnego gospodarstwa domowego).

7. Mięso nawet dobrowolnie dostarczone do punktów kontrolni mięsa przywożowego, o ile uprzednio nie było zbadane i oznakowane, traktować należy jako mięso pochodzące z uboju potajmego.

8. Mięso przywożowe (określenie pkt. Nr. 1) sprzedawane przed podaniem go sprawozdaniu badania (nie posiadające odbitek pieczęci rzeźni danej miejscowości) należy traktować jako mięso pochodzące z uboju potajmego (art. 32 w. Rozporządzenia Prezydenta R. P.). Niniejsze wyjaśnienie należy ogłosić na terenie tamt. powiatu (miasta) w sposób praktykowany, oraz podać do wiadomości wszystkim lek. wet. kontrolerom stempła i organów urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa do wiadomości i bezwzględnej stosowania.

Za Pełnomocnika Rządu R. P. na Okręg A. m. Dolnego Śląska Naczelnik Wydziału (— Stociński Józef lek. wet.

Zarząd Polskiego Związku byłych Więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych i więzień składa serdeczne podziękowanie Ob. ob. Gołębiowskiemu za złożono 1000,— złotych z okazji rocznicy ślubu Ob. ob. Łuczaków.

Unieważnienie dokumentów

Unieważniam skradzione dokumenty jak: metrykę, dowód meldowania, dokumenty z okupacji amerykańskiej, zaświadczenie PUR-u wyd. w Dziedzicach, oraz kartkę żywnościową za miesiąc kwiecień na nazwisko Michał Gołowski, ur. 10. VI. 1921 r.; zam. w Świdnicy, ul. Willowa.

Unieważniam zagubione dokumenty jak: dowód osobisty, metrykę i różne inne dowody wyd. przez Urząd Dolno Śląski w Świdnicy na nazwisko Węgrzynowski Kazimierz, zam. w Zebrydowie.

Unieważniam zagubione dnia 19 kwietnia 1946 r. kartę rozpoznawczą oraz kartę rejestracyjną z PUR-u na nazwisko Pławki Maciej, Bystrzyca Dolna.

Unieważniam skradzione dokumenty jak: kartę ewakuacyjną wyd. przez Urząd Repatriacyjny w Czortkowie na 3 osoby, legitymacje Związku Samopomocy Chłopskiej wyd. przez Zarząd Powiatowy Rychbach, legitym. Związku Zawodowego na nazwisko Szarkowski Jan, zam. Rychbach, ul. Rzeźnicza.

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Świdnicy unieważnia zagubione zaświadczenie z P. U. S. wydane w Świdnicy na motor marki Opel-Blitz Nr. 40 BR-T 234.

Unieważniam skradzione dokumenty dnia 2. V. br. jak: kartę rejestracyjną i dowód kolejowy wydany w Lublinie Nr. 24 944 — 3 klasy 12. X. 45 r., pralongowany 18. I. 46 r., przez Dyrektora Wrocławską na nazwisko Godlewski Stanisław.

Unieważniam skradzione w Katowicach dokumenty, jak: kartę rejestracyjną wojskową, legitymację kolejową wydaną w Świdnicy, Wodna 29, oraz legitymację żony Hildy.

Unieważniam skradzione dokumenty w dniu 14. V. 46 r. jak: kartę rozpoznawczą Nr. 2478 wydaną w Wolborzu, kartę pracy, legitymację strażacką i metrykę urodzenia na nazwisko Czerwikowski Stanisław, zam. Świdnica, Nadrzeczna 45.

„WARSZAWIANKA“

Jedyna w Świdnicy warszawska kuchnia, zaprasza na smaczne posiłki.

Codziennie koncert.

ul. Długa Nr. 2

CENY OGŁOSZEN: w tekście 40 zł za mm szerokości i szpalty, za tekstem 25 zł za mm szerokości i szpalty. Urzędowe przetargi, nekrologi 15 zł za 1 mm szerokości szpalty. Drobne 5 zł za wyraz (najmniej 50 zł), poszukiwanie rodzin i pracy — 3 zł za wyraz (najmniej 30 zł). Tustym drukiem 100 proc. Za termilnowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne reguluje Administracja Pisma.

Gazetę redaguje Komitet. Wydawca: Pełnomocnik Rządu R. P. Obw. Nr. 50. Interessantów przyjmuje się codziennie od 8-11. Redakcja rękopisów nie zwraca. Adres Wydawnictwa: Świdnica, ul. Zymierskiego 16. tel. 25-50, wewn. 30, Starostwo Grodzkie pok. Nr. 10.